

Aktywnym działaniem przeciw marginalizacji

Napisano dnia: 2020-10-27 10:10:28



ROZMOWA Z MICHAŁEM PISZKĄ - BURMISTRZEM KŁODZKA, SYMPATYKIEM WSPÓLNEJ POLSKI

Niemal dwa miesiące temu zdecydował pan o rozstaniu się z Platformą Obywatelską, której był członkiem przez 17 lat. Proszę przypomnieć powody tego postanowienia.

- Przede wszystkim zaważyło to słynne głosowanie w sejmie w sprawie podwyższenia wynagrodzeń dla polityków - członków rządu, jak również dla samorządowców. Uznałem, że decyzje władz partii w momencie, kiedy jesteśmy, jako kraj w pandemii - już wiemy, że za drugie półrocze gospodarka straciła 8,2 proc. PKB, że zaczynają się pierwsze cięcia w sektorze prywatnym, co widać i słyszać, jak rozmawia się ze znajomymi - są chybione. Uważałem, że akurat w tej chwili jakkolwiek ruch płacowy w stronę tych osób jest nie na miejscu i nie fair w stosunku do społeczeństwa. Tym bardziej, że doszedł do tego drugi aspekt: jeżeli jesteśmy partią opozycyjną (żeby było jasne - z poglądami PO zawsze się utożsamiam) i także jej siłami próbuje się dać podwyżkę ministrom o 50 - 60 procent, a jednocześnie ich krytykuje się, to jest to dowodem pewnej niestabilności i braku konsekwencji w działaniu. Stąd ta moja decyzja o rozstaniu z PO.

Od chwili powzięcia wspomnianej decyzji nie ukrywał pan, że chce związać swoją działalność niepartyjną, ale polityczną, z formacją, której założenie - po wyborach głowy państwa - zapowiedział prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Czym było to podyktowane?

- Było to głównie podyktowane nowym podejściem do spraw istotnych dla kraju - tym, że formuła tego ruchu, organizowanego przez Rafała Trzaskowskiego, czyli "Wspólnej Polski", sprowadziła się do otwarcia na osoby nie tylko czynne politycznie, ale i na różnego rodzaju specjalistów, ludzi niechętnych bezpośrednio angażować się politycznie np. przez przynależność do partii. Jest w niej miejsce dla ekspertów i obywateli chcących Polski nowoczesnej i postępowej, w pełni demokratycznej.

Czy pan nie czuje się w jakimś stopniu niekomfortowo: oto Michał Piszko rozstał się z PO z przytoczonych wcześniej pobudek, zaś Rafał Trzaskowski nadal pozostaje wiceprzewodniczącym tej partii; nie ma konfliktu interesów.

- Mogę mówić wyłącznie za siebie. Ale jeżeli byłbym na miejscu prezydenta Rafała Trzaskowskiego, to tak jak wcześniej wypowiadałem się w mediach zrezygnowałbym z członkostwa w partii. Rozumiem równocześnie jego postawę, bo są pewne okoliczności, które na tę chwilę - właśnie z pozycji prezydenta stolicy - nie dają jemu możliwości swobodnego ruchu. Sądzę, że w miarę rozwoju sytuacji pomyślnych dla tej osoby zrezygnuje ona z bycia członkiem PO. W tym miejscu przypomnę, że Rafał Trzaskowski w kampanii wyborczej na prezydenta Polski był lokomotywą przyciągającą elektorat z różnych stron, szczególnie od centrum i z lewej strony. To daje możliwość przywództwa nowej formacji, która da nadzieję siłom demokratycznym na to, aby skrócić albo odsunąć od rządów obecnie sprawujących władzę w państwie.



Od 17 października br. w kraju zaistniał ruch obywatelski "Wspólna Polska", właśnie pod kierownictwem R. Trzaskowskiego, którego pan jest zwolennikiem. Jakie cele sobie stawia

to ugrupowanie, jaką w nim rolę ma do wykonania Michał Piszko?

- Co do szczegółowych kwestii związanych z ruchem obywatelskim, to jest jeszcze trochę za wcześnie mówić. Natomiast ja jestem przygotowany do pewnego rodzaju działań na jego rzecz. Już jestem zarejestrowany na portalu internetowym, mam kontakt z tzw. osobami technicznymi, które będą zajmowały się budową tego ruchu w Polsce powiatowej. Nie ukrywam, że chciałbym taki ruch powołać na terenie powiatu kłodzkiego i zrzeszać osoby zainteresowane życiem publicznym - czy z lewa, czy z prawa, czy ze środka. Słowem takie osoby, które zechcą swoim wkładem i znajomością różnego rodzaju przepisów oraz własnym doświadczeniem wnieść wiele pozytywnych rzeczy po to, aby ta nasza wspólna Polska była budowana przede wszystkim w oparciu o państwo prawa. Niezbędne jest także wykorzystanie potencjału, który jest w naszym społeczeństwie, ale w tej chwili z niego nie korzystamy, bo te osoby nie chcą identyfikować się bezpośrednio z konkretną partią polityczną.

Czy to oznacza, że z obecną władzą w państwie i województwach, gdzie dzieli się pieniądze m.in. dla samorządów gmin, w tym dla Kłodzka, "Wspólnej Polsce" będzie nie po drodze?

- Myślę, że nie, ponieważ mam już tutaj takie doświadczenie z poprzedniej kadencji, czyli z 2018 roku, kiedy mój konkurent do stanowiska burmistrza jasno zapowiadał, że wsparcie rządowe dla Kłodzka może być ograniczone, że są różne przesłanki ku temu, żeby sądzić, że nie będziemy pozyskiwać tych środków od państwa. To oczywiście się nie sprawdziło, bo Kłodzko otrzymuje pieniądze ze środków rządowych. My po prostu dobrze wypełniamy wnioski, mamy dobre inwestycje do zrealizowania, a z drugiej strony nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. Bo czym się różni podatnik z Kłodzka na przykład od podatnika w gminie Bystrzyca Kłodzka? Jedni i drudzy płacą podatki - tu wychodzę z takiej filozofii, no przecież, jeżeli nawet ktoś tam na górze nie chciał dawać pieniędzy, bo tutaj rządzi taki czy nie inny burmistrz lub wójt, no to on nie robi krzywdy temu włodarzowi, tylko społeczności. Dlatego, kogo, jak co, ale już tej ekipy nie podejrzewałbym o takie nieracjonalne działanie, bo też równie dobrze w momencie, kiedy dochodzi do realizacji określonej inwestycji ja nie kryję się z powiedzeniem, od kogo pochodzą wykorzystane fundusze. Tak było, gdy przebudowywaliśmy ulicę Jana Pawła II, kiedy teraz robimy to w przypadku ulicy Dusznickiej; te pieniądze dostaliśmy z programu rządowego. I to jest wszędzie pokazywane, tutaj nikt z niczym się nie kryje. Wiem, że minister, poseł Michał Dworczyk też upublicznia te informacje na swoim profilu społecznościowym, pokazuje, ile pieniędzy trafiło do Kłodzka, Dzierżoniowa czy do innych gmin. Generalnie ja tego tak nie odbieram i myślę trzymać się takiego toku myślenia. Zaznaczę jeszcze, że z naszej strony wnioski o fundusze są pisane dobrze, spełniają wszystkie kryteria i zgodnie z programem po prostu otrzymujemy dofinansowanie.

Słowem - jesteście w opozycji do rządzących i dominującej partii, tj. Prawa i Sprawiedliwości, które ostatnio próbuje "kupić" sobie gminy podpisaniem partnerskich porozumień. Tego przykładem są choćby Duszniki-Zdrój, słyszę, że i inni włodarze są nagabywani do takiego partnerstwa. Czy burmistrz Michał Piszko też da się skusić funkcjonariuszom PiS-u?

- Nie, zdecydowanie nie, takiego porozumienia czy umowy nie będę podpisywał, bo nie widzę sensu. W świetle obowiązujących przepisów, chociażby unijnych czy programów rządowych, które są, obowiązują konkretne wytyczne i dokumenty regulujące poszczególne punktacje za konkretne etapy w projekcie, czyli to, co w nim piszesz, co chcesz zrobić. I tutaj naprawdę podpisywanie takiego porozumienia, jeżeli chodzi o materialny aspekt, nie ma najmniejszego sensu. Bo mamy środki unijne obwarowane przepisami i wiemy, na co położyć nacisk, aby je pozyskać i jak z nich korzystać. Podobnie jest ze środkami rządowymi, ale tutaj ewentualnie mogę dopatrywać się tego, że jeżeli jakiś konkretny burmistrz lub wójt podpisuje takie porozumienie, to tak jakby powiedzieć: chcę

zamanifestować to, że obecnie współpracuję z tą władzą, która jest. Ja też współpracuję z obecnym rządem czy wojewodą będącym jego przedstawicielem w województwie, ale nie muszę się z tym afiszować. Po prostu uważam to za rzecz normalną, bo tak po prostu powinno być. Ot, choćby teraz mamy te sprawy covidowe, to dostajemy różne wytyczne czy polecenia od wojewody, które są wykonywane. I nieważne, czy daje je wojewoda z PiS-u, Platformy, czy z SLD. Daje to organ i ja, jako burmistrz, go wykonuję w oparciu o istniejące przepisy. Tak więc na pewno nie podpiszę takiego porozumienia, bo nie widzę tego potrzeby. A to, że ktoś inny może się na to zdecydować, tak jak kolega Piotr, odczytuję w ten sposób, iż chciał zamanifestować dobrą współpracę z parlamentarzystami z Prawa i Sprawiedliwości, licząc pewnie na inne profity czy frukty związane z upublicznieniem tak dość mocno tej współpracy. Ale pod kątem formalno-prawnym to nie ma żadnego znaczenia, nie oszukujmy się.



Czy będąc włodarzem miasta największego na ziemi kłodzkiej swoją sympatią dla "Wolnej Polski" i aktywnością w jej szeregach nie skaże pan Kłodzka na marginalizację przez najbliższe lata?

- Jestem przekonany, że nie. Wcześniej też byłem burmistrzem, co prawda z Platformy Obywatelskiej, więc miałem funkcję partyjną cały czas za sobą. W samorządzie chcę działać zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i pozyskiwać środki dla gminy i tutaj nie upatruję tego, że w jakikolwiek sposób będziemy sekowani z racji, czy burmistrz Kłodzka jest w ruchu obywatelskim "Wspólna Polska", czy w jakiejś innej organizacji zrzeszającej chociażby samorządy. Nie dopuszczam takiej myśli, chociaż owszem, może coś się tam rodzić w głębokich zakamarkach umysłu ludzkiego, ale nie, nie przewiduję tego. Jeżeli do tej pory mieliśmy taką sytuację, że jako jednemu z polityków - jak nie było Platformy Obywatelskiej u władzy - udało się mi pozyskać środki zewnętrzne bez naprawdę większych problemów, to nie widzę też takiej możliwości, aby w tej kadencji pojawiły się problemy. Z władzami państwa w granicach prawa ta współpraca jest i na pewno będzie.

I na koniec naszej rozmowy, dla zaspokojenia nie tylko mojej ciekawości, proszę powiedzieć, jak ma wyglądać proces budowania się tego ruchu, w tym w subregionie kłodzko-ząbkowickim, i kto ma w nim liderować?

- Jeśli chodzi o liderowanie, to sprawa jest jeszcze dyskusyjna. Na tę chwilę zbieramy chętnych poprzez stronę internetową, do czego zachęcam zainteresowanych - www.ruchwspolnapolska.pl. Można złożyć swój akces, do czego zachęcam, podając imię i nazwisko, numer kontaktowy e-maila i wypełniając krótką ankietę, informując, co cię interesuje, jaka płaszczyzna działalności. Myślę, że do końca roku te ankiety zostaną zebrane i przeanalizowane każdy z uczestników. Na dziś jest ich około 16 tysięcy w kraju, w Kłodzku też mamy zgłoszonych kilkanaście osób i tym samym będziemy się organizować. Jestem w bezpośrednim kontakcie z osobami przy prezydencie Trzaskowskim, liderze ruchu obywatelskiego, i na pewno w przeciągu dwóch - trzech miesięcy na terenie Kłodzka i powiatu kłodzkiego zacznie funkcjonować taka organizacja.

Dziękuję za rozmowę

(bwb)